

Jerzy Hoffman. Malarz szerokiego kadru. Generał kina. Reżyser od dziecka.

Uwaga, chuligani! (1955) – ciągnęło się za nim od syberyjskiej szkoły po bydgoskie gimnazjum, studia w Moskwie i SPATiF. Dobry, inteligencki dom wydał panicza, który *klnie jak szewc i potrafi pić jak Rosjanin*.

Prawo i pięść (1964) – *Adrenalina odegrała w moim życiu niebagatelną rolę* – przyznaje. *Miał rękę jak noga fortepianu* – wspominają koledzy. Na planie potrafi skrzyczeć i przytulić. *Jest jak papież w Kościele, jak generał podczas bitwy*.

Trylogia Sienkiewicza (1969-99) – *ściągnął do kin rekordową widownię, pokazując wojnę i miłość. Każdy chciał u niego zagrać, nawet ścietą głowę. To ostatni Mohikanin w stosunkach damsko-męskich* – twierdzą kobiety. *Umie sprawić, byś poczuł się z nim wyjątkowo*.

Bitwa Warszawska 1920 (2011) – To nie cud, to majstersztyk! Sztuki wojennej i reżyserskiej, utkany gwiazdami w trójwymiarze, czyli kolejna największa polska superprodukcja Hoffmana.

Jest ogromną frajdą. Moją miłością. Spełnianiem marzeń. Moim spełnieniem. Tak, to ostatnie jest najbardziej adekwatnym określeniem tego, czym są dla mnie moje filmy.

Jerzy Hoffman spośród wielu swoich zasług wymienia tylko:
Członek Rzeczywisty Akademii Sztuki Ukrainy, Doktor Honoris Causa Instytutu Filmowego w Moskwie, Zasłużony dla Kultury Narodowej, oraz odznaczenia: Wielki Krzyż Orderu Odrodzenia Polski, 6 nagród Ministerstwa Kultury i Sztuki, 7 Złotych Kaczek, nominacja do Oscara.